

O działalności denuncjatorskiej Jana Lewiarza

O początkach kariery Jana Lewiarza wiemy tylko tyle, ile sam nam przekazał. Informacji tych z różnych powodów nie możemy nadal zweryfikować. Archiwalia dotyczące jego lwowskiego okresu życia, jeżeli nie uległy zniszczeniu, mogą znajdować się w spuściźnie pozostałej po NKWD, przechowywanej w Wydzielonym Archiwum Państwowym Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Zmiany polityczne, które na przełomie lat 2013 i 2014 zapoczątkowała rewolucja godności, nazywana na Zachodzie ukraińską wiosną, ułatwiają poznanie dotychczas niedostępnych źródeł. Kwerenda w archiwach ukraińskich może pomóc w ustaleniu faktów dotyczących tej postaci, odgrywającej znaczącą rolę w powojennej historii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Jan Lewiarz na to określenie zasłużył sobie działalnością prowadzoną na Rzeszowszczyźnie. Przekazanie przez stronę ukraińską Instytutowi Pamięci Narodowej zdigitalizowanych dokumentów sowieckiej bezpieki dotyczących operacji „Sejm” i „Młyn” pozwala liczyć na szerszą współpracę w prowadzeniu badań z zakresu historii najnowszej.

Jan Lewiarz, jak na podstawie ksiąg metrykalnych ustalił Artur Brożyniak, urodził się 23 kwietnia 1903 r. w Rybotyczach, położonych 26 km na południe od Przemyśla, w rodzinie Jana i Anieli z Maszczaków. Ochrzczony został 3 maja 1903 r. w obrzędku łacińskim w miejscowym kościele pw. św. Tomasza Apostoła¹. Nie zawsze jednak w dokumentach wytworzonych przez komunistyczny aparat państwowy podawano właściwe miejsce jego urodzenia. W protokole przesłuchania Jana Lewiarza w charakterze świadka, które przeprowadzono 7 grudnia 1963 r. w sanockiej komendzie Milicji Obywatelskiej w sprawie ks. Michała Rydzanicza, oskarżonego o kradzież wyposażenia cerkwi, w rubryce miejsce urodzenia wpisano ZSRR². Stwierdzenie to nie było zgodne z prawdą, ponieważ po II wojnie światowej Rybotycze pozostały w granicach państwa polskiego³. Miejscowość ta położona była w powiecie przemyskim, wchodzącym w skład województwa rzeszowskiego⁴. W przypadku osób urodzonych na ziemiach

¹ A. Brożyniak, *Sprawa księdza Jana Lewiarza*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6), s. 155.

² AIPN Kr, 3/167, Protokół przesłuchania świadka, 7 XII 1963 r., s. 7.

³ DzU 1947, nr 35, poz. 167, Umowa między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej.

⁴ DzU 1945, nr 27, poz. 168, Dekret z dnia 7 lipca 1945 r. o utworzeniu województwa rzeszowskiego.

II Rzeczypospolitej, które po wojnie włączono do ZSRR, w dokumentach obok nazwy miejscowości podawano ówczesną przynależność państwową. Jan Lewiarz, podpisując protokół przesłuchania, nie sprostował jednak zapisu miejsca urodzenia.

Informacje biograficzne dotyczące wcześniejszego okresu jego życia, które spotykamy w literaturze przedmiotu, pochodzą najczęściej z dokumentacji wytworzonej przez administrację wyznaniową⁵. W tym przypadku urzędnicy wiedzę czerpali zapewne od samego zainteresowanego. Na temat tego okresu jego biografii aparat bezpieczeństwa również wiedział niewiele⁶. Według informacji pochodzących z charakterystyki sporządzonej przez Jakuba Ciastonia, zastępcę kierownika Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, Jan Lewiarz ukończył Gimnazjum Klasyczne w Przemyślu i Greckokatolicką Akademię Teologiczną we Lwowie. W 1933 r. miał otrzymać święcenia kapłańskie. Następnie z powodu złego stanu zdrowia przez trzy lata nie podejmował żadnej pracy. W 1936 r. zatrudnił się jako kasjer w Urzędzie Dóbr Polskiej Akademii Umiejętności w Sierakoścach⁷, położonych zaledwie 11 km na wschód od rodzinnej miejscowości, w której prawo patronatu nad cerkwią greckokatolicką pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy posiadała ta instytucja naukowa⁸. W przedwojennej rzeczywistości podjęcie przez księdza katolickiego pracy zarobkowej niezwiązanej z jego powołaniem i pozycją społeczną budzić może zdziwienie.

Kwestia otrzymania przez niego święceń kapłańskich jest jednak problematyczna. W wykazie księży prawosławnych według stanu na 1 lutego 1968 r. sporządzonym przez ks. Konstantego Gromadzkiego, dyrektora kancelarii metropolity, jako datę jego święceń podano 1941 r., ale w przeciwieństwie do większości przypadków nie odnotowano daty dziennej⁹. Natomiast w leksykonie duchowieństwa prawosławnego pod hasłem Jan Lewiarz brak jakichkolwiek informacji dotyczących przyjęcia przez niego tego sakramentu. Odnotowano jedynie datę jego konwersji, która miała nastąpić w 1941 r.¹⁰ Inaczej problem ten przedstawia się w świetle wspomnień Zofii Trembskiej, czyli Lili Flachs, lwowskiej Żydówki, która po wojnie nie powróciła do swojego pierwotnego imienia i nazwiska. Według jej relacji Jan Lewiarz, którego poznała wczesną jesienią 1942 r. we Lwowie, mimo starań nie mógł otrzymać święceń kapłańskich ani w Kościele rzymskokatolickim, ani w Cerkwi greckokatolickiej. Ze względów finansowych nie stać go było na przyjęcie tego sakramentu w Cerkwi

⁵ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007, s. 491.

⁶ A. Brożniak, *Sprawa księdza Jana Lewiarza...*, s. 156.

⁷ AAN, UdsW, 139/31, Charakterystyka Jana Lewiarza sporządzona przez Wydział ds. Wyznań w Rzeszowie, 28 IX 1966 r., s. 28.

⁸ *Szematyzm hreko-katołyckoho duchowenstwa zluczonych eparchij peremyskojki, cambirskoji i sianickojsi na rik 1938–39*, Peremysz 1938, s. 43.

⁹ AAN, UdsW, 131/398, Wykaz stanu personalnego duchowieństwa Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, 1 II 1968 r., s. 130.

¹⁰ Ks. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej w XIX–XXI wieku*, Ryboły 2012, s. 489.

prawosławnej. Joachim Morgenstern, wujek Lili, w zamian za ukrycie swojej siostrzenicy, zobowiązał się pokryć koszty związane z obrzędem święceń. Pod koniec 1942 r. Jan Lewiarz miał otrzymać w Warszawie święcenia kapłańskie¹¹. Podczas wojny rezydował tam abp Paladiusz (Widybida-Rudenko), ordynariusz diecezji krakowsko-łemkowsko-lwowskiej¹², na której terenie Jan Lewiarz podjął pracę duszpasterską. Ze zrozumiałych względów autorka wspomnień nie była świadkiem przyjęcia przez niego tego sakramentu. Według jej relacji przejście na prawosławie nastąpiło jednak rok później niż podają autorzy leksykonu.

Nie wiemy także, co w młodości skłoniło Jana Lewiarza do zmiany obrządku. Czy był to świadomy wybór, dokonany pod wpływem duchowych przeżyć, czy może został podjęty wyłącznie z motywów koniunkturalnych? W przypadku kiedy aspirant do stanu duchownego z różnych powodów nie mógł podjąć lub kontynuować studiów teologicznych w seminarium rzymskokatolickim, próbował czasem osiągnąć to, przechodząc na obrządek wschodni¹³. W tym kontekście zastanawiające jest, dlaczego ks. Aleksander Dubec, dziekan rzeszowski, w stosunku do niego używał określenia „wychowanek jezuitów”¹⁴. Jan Lewiarz dorastał w środowisku, w którym ludność rzymskokatolicka stanowiła mniejszość. W 1921 r. w Rybotyczach według wyników pierwszego spisu powszechnego mieszkały 1262 osoby, z których 774 były wyznania greckokatolickiego, 314 – mojżeszowego i 174 – rzymskokatolickiego¹⁵. Z tej chociażby racji obrządek wschodni nie był mu obcy. Artur Brożyniak i Ryszard Ziobroń przypuszczają, że mógł on pochodzić z rodziny mieszanej obrządkowo¹⁶, co w Galicji nie było rzadkością. W takim przypadku jego decyzja o wstąpieniu do seminarium greckokatolickiego nie byłaby niczym nadzwyczajnym.

Najbardziej tajemniczym okresem życia Jana Lewiarza pozostają lata 1939–1942. W 1939 r. przeniósł się do Lwowa, gdzie podjął pracę wychowawcy w bursie szkolnej, w której również miał pełnić obowiązki kapelana¹⁷. W innym raporcie, sporządzonym

¹¹ Z. Schnepf-Kołac, „Na ciechańskiej plebanii”. *Historia ocalenia Zofii Trembskiej. Studium przypadku*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2010, t. 6, s. 232–234.

¹² Ks. M. Oleśniewicz, *Sytuacja Cerkwi prawosławnej na Łemkowszczyźnie w czasie II wojny światowej*, „Almanach Diecezjalny” 2007, t. 3., s. 22.

¹³ W. Bobryk, *Korespondencja z diecezji siedleckiej w piśmie „Druh”* [w:] *Prasa podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały*, t. 2, red. D. Grzegorzczuk, A. Kołodziejczyk, Siedlce 2004, s. 185–187.

¹⁴ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 315, Pismo dziekana prawosławnego okręgu rzeszowskiego ks. Adama Dubeca do Urzędu ds. Wyznań, 24 V 1969, s. 94.

¹⁵ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. 13: *Województwo lwowskie*, Warszawa 1924, s. 9.

¹⁶ A. Brożyniak, R. Ziobroń, *Prawosławie w Bieszczadach po II wojnie światowej* [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2009, s. 334.

¹⁷ AAN, UdsW, 68/4, Opinia Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie o ks. Janie Lewiarzu, 7 II 1963 r., s. 121.

również przez Jana Ciastonia, podano, że był wychowawcą w seminarium duchownym, w którym przez krótki okres prowadził także zajęcia z teologii¹⁸. Nie wiemy jednak, czy zmiany te zaszły w jego życiu jeszcze przed wybuchem wojny, czy już po jej rozpoczęciu. Zgodnie z traktatem o granicach i przyjaźni, zawartym 28 września 1939 r. pomiędzy III Rzeszą a ZSRR, zarówno Rybotycze, jak i Sierakośce znalazły się w radzieckiej strefie okupacyjnej. Jeżeli przeprowadzka do Lwowa nastąpiła po wkroczeniu Armii Czerwonej, należy postawić pytanie, dlaczego w nowej rzeczywistości politycznej zdecydował się podjąć pracę duszpasterską, której dotychczas nie prowadził. Od początku na zajętych terenach władze radzieckie realizowały program ateizacji społeczeństwa, którego nieodzownym elementem były represje skierowane przeciwko duchowieństwu¹⁹. W przypadku Cerkwi greckokatolickiej już wtedy zaczęto rozważać możliwość połączenia jej z Rosyjską Cerkwią Prawosławną²⁰. Realizację tego zamierzenia przerwał atak Niemiec na Związek Radziecki. Zajęcie 30 czerwca 1941 r. przez armię niemiecką Lwowa miało istotny wpływ również na życie Jana Lewiarza.

Po wkroczeniu Niemców metropolita Andrzej Szeptycki miał go skierować do pracy misyjnej na wschodzie. Ten jednak odmówił wykonania tego polecenia, za co został ukarany pozbawieniem dotychczas wykonywanych funkcji. To wydarzenie miało wpłynąć na podjęcie przez niego decyzji o przejściu na prawosławie²¹. Jan Lewiarz został skierowany na Łemkowszczyznę, gdzie początkowo objął parafię w Ciechani, a następnie w Bartnem²². Konwersja ułatwiła mu zmianę miejsca zamieszkania, a jednocześnie zapewniła byt materialny. Na decyzję o przejściu na prawosławie mogła zatem wpłynąć chęć uniknięcia konsekwencji za rolę, jaką mógł odgrywać w latach okupacji radzieckiej. Tłumaczenie tego kroku nieposłuszeństwem wobec metropolity Szeptyckiego było w Polsce Ludowej dobrze odbierane. Przyczyn konwersji doszukiwać się możemy również w istnieniu potencjalnego konfliktu z przełożonymi, który początek mógł mieć jeszcze w czasie studiów. W tym kontekście zrozumiałe byłoby podjęcie przez niego pracy w charakterze kasjera. Kluczem do zrozumienia motywów, którymi mógł się kierować, jest wyjaśnienie wątpliwości związanych z jego święceniami kapłańskimi. Komunistyczne władze wyznaniowe w powojennej Polsce na temat jego działalności podczas radzieckiej okupacji Lwowa wiedziały niewiele.

¹⁸ AAN, UdsW, 139/31, Charakterystyka ks. Jana Lewiarza sporządzona przez Wydział ds. Wyznań w Rzeszowie, 28 IX 1966 r., s. 28.

¹⁹ B. Bociurkiw, *Ukrajnśkahreko-Katolyćka Cerkwa i Radianska derżawa (1939–1950)*, Lwiv 2005, s. 29–38, 44–49.

²⁰ S. Stępień, *Represje wobec Kościoła greckokatolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, t. 2, Przemysł 1994, s. 196.

²¹ AAN, UdsW, 139/31, Charakterystyka ks. Jana Lewiarza sporządzona przez Wydział ds. Wyznań w Rzeszowie, 28 IX 1966 r., s. 28.

²² Ks. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego...*, s. 489.

W Urzędzie ds. Wyznań na maszynopisie charakterystyki Jana Lewiarza sporządzonej przez Jakuba Cichonia przy fragmencie dotyczącym tego okresu życia dopisano na marginesie – „ogólniki”²³.

W trudnych wojennych czasach konwersja na prawosławie dała mu pewną stabilizację życiową. Pracę na Łemkowszczyźnie przerwała jednak akcja „Wisła”, w której ramach jego parafian wysiedlono na Dolny Śląsk. Według informacji posiadanych przez władze wyznaniowe Jan Lewiarz dobrowolnie udał się na ziemie poniemieckie, gdyż jako osoba narodowości polskiej nie podlegał przymusowemu przesiedleniu²⁴. Decyzja ta jest zrozumiała, ponieważ akcja wysiedleńcza pozbawiła go możliwości utrzymania. Na Ziemiach Zachodnich włączył się w organizowanie struktur Cerkwi prawosławnej. Od 1 sierpnia 1947 do 9 marca 1959 r. był proboszczem w Zimnej Wodzie, miejscowości położonej w powiecie lubińskim, wchodzącym w skład województwa wrocławskiego. Jego parafianie pochodzili zarówno z Łemkowszczyzny, jak i z Chełmszczyzny²⁵, dwóch historycznych regionów, w których odmienne uwarunkowania w okresie zaborów i dwudziestolecia międzywojennego odcisnęły swoje piętno na lokalnym zróżnicowaniu prawosławia. W tym okresie w zależności od potrzeb pełnił tymczasowo obowiązki duszpasterskie również w Michałowie, Rudnie, Lipinach koło Nowej Soli, Lubiniu, Torzymiu i Lesznie Górnym²⁶. Zgodnie z podziałem terytorialnym warszawskiej metropolii prawosławnej uchwalonym 7 września 1951 r. przez sobór biskupów parafie te wchodziły w skład diecezji wrocławsko-szczecińskiej²⁷.

Jan Lewiarz godność protojereja, odpowiadającą w Kościele rzymskokatolickim godności prałata, otrzymał wprawdzie 5 maja 1948 r.²⁸, ale karierę zawdzięczał metropolicie Makaremu (Oksijukowi), który od 7 lipca 1951 do 23 kwietnia 1960 r. kierował Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym, a od 5 grudnia 1951 do 22 marca 1953 r. czasowo zarządzał diecezją wrocławsko-szczecińską²⁹. Metropolita Makary (1884–1961), absolwent prawosławnego seminarium chełmskiego, zasłużył się w likwidacji Cerkwi greckokatolickiej na terenach Galicji i Zakarpacia³⁰, które w wyniku II wojny znalazły się w granicach ZSRR. Obejmując urząd metropolity

²³ AAN, UdsW, 139/31, Charakterystyka ks. Jana Lewiarza sporządzona przez Wydział ds. Wyznań w Rzeszowie, 28 IX 1966 r., s. 28.

²⁴ AAN, UdsW, 68/4, Opinia Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie o ks. Janie Lewiarzu, 7 II 1963 r., s. 121.

²⁵ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 343.

²⁶ *Ibidem*, s. 257, 261–262, 265–269, 285–286, 299–301, 343–347; ks. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego...*, s. 489; S. Dudra, *Cerkiew w diasporze. Z dziejów prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej*, Poznań 2009, s. 300–302.

²⁷ K. Urban, *Struktura administracyjno-kościelna w latach 1939–1992* [w:] *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 69.

²⁸ Ks. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego...*, s. 489.

²⁹ *Ibidem*, s. 50.

³⁰ C. Lechicki, *Makary* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 217–218; S. Stępień, *Represje wobec Kościoła greckokatolickiego...*, s. 212–217.

warszawskiego, nie zrzekł się jednak obywatelstwa radzieckiego³¹. Urząd ds. Wyznań oczekiwał od niego działań wymierzonych w Cerkiew greckokatolicką³². W lutym 1952 r. metropolita powierzył Janowi Lewiarzowi prowadzenie działalności misyjnej wśród grekokatolików przymusowo osiedlonych na Ziemiach Zachodnich³³. Cztery lata później w związku z powrotami wysiedlonej ludności w rodzime strony polecił mu również organizowanie struktur Cerkwi prawosławnej na Rzeszowszczyźnie³⁴. W 1958 r. objął parafię w Sanoku³⁵. Początkowo pracę w niej łączył z obowiązkami proboszcza w Zimnej Wodzie³⁶. W następnym roku został pierwszym dziekanem nowo utworzonego dekanatu rzeszowskiego³⁷, który w latach 1958–1983 stanowił jednostkę organizacyjną archidiecezji warszawsko-bielskiej³⁸. W 1965 r. dekanat liczył dziewięć parafii i piętnaście filii³⁹. Kandydaturę Jana Lewiarza dwukrotnie rozważano przy nominacjach biskupich. Po raz pierwszy po śmierci bp. Michała (Kiedrowa), ordynariusza diecezji wrocławsko-szczecińskiej⁴⁰, która nastąpiła 6 listopada 1951 r.⁴¹. Sobór biskupów 9 grudnia 1952 r. na katedrę wrocławską spośród trzech kandydatów: Jana Lewiarza (1903–1992), Mikołaja Niesłuchowskiego (1909–1985) i Stefana Rudyka (1891–1969) wybrał tego ostatniego⁴². Przypuszczać możemy, że zadecydowały o tym głosy abp. białostocko-gdańskiego Tymoteusza (Szrettera) i bp. łódzko-poznańskiego Jerzego (Korenistowa), którzy oprócz metropolity wchodziłi wówczas w skład soboru. Drugi raz kandydaturę Jana Lewiarza wysunęły władze państwowe, które na początku lat sześćdziesiątych planowały utworzenie diecezji sanocko-przemyskiej, ale zrezygnowały z realizacji tego pomysłu⁴³.

Kariera Jana Lewiarza załamała się wraz z wyborem abp. Stefana (Rudyka) na katedrę warszawską. Jako metropolita Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym kierował od 25 maja 1965 do 26 marca 1969 r.⁴⁴ Po dziesięciu latach od roz-

³¹ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 151–152.

³² AAN, UdsW, 26/21, Notatka ministra Jerzego Sztachelskiego w sprawie metropolity prawosławnego Makarego, 27 VIII 1958 r., s. 2–3.

³³ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970 (rys historyczny)*, Kraków 1996, s. 163.

³⁴ *Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej w Polsce w latach 1944–1989*, oprac. B. Huk, t. 1, Przemyśl 2007, s. 199; *Odnowienie duszpasterstwa greckokatolickiego w Polsce 1956–1957 (dokumenty)*, oprac. I. Hałagida, „Bazylikańskie Studia Historyczne” 2011, t. 1, s. 131; AAN, UdsW, 24/750, Sprawozdanie ks. Jana Lewiarza z wyjazdu służbowego do województwa rzeszowskiego, 20 VIII 1956 r., s. 1.

³⁵ AAN, UdsW, 139/31, Charakterystyka ks. Jana Lewiarza, 28 IX 1966 r., s. 28.

³⁶ APRZ, PWRN w Rzeszowie, 21 276, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 26 XII 1958 r., s. 38.

³⁷ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 178.

³⁸ *Idem, Struktura administracyjno-kościelna...*, s. 69–70.

³⁹ *Idem, Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 178.

⁴⁰ A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 272.

⁴¹ Ks. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego...*, s. 49.

⁴² P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 154.

⁴³ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 157.

⁴⁴ Ks. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego...*, s. 50.

poczęcia misji na Rzeszowszczyźnie Jan Lewiarz został przez nowego zwierzchnika zwolniony 29 lipca 1966 r. z funkcji dziekana rzeszowskiego i przeniesiony do diecezji wrocławsko-szczecińskiej, gdzie ponownie powierzono mu parafię w Zimnej Wodzie⁴⁵. Powodem tej decyzji były nie tylko skandale obyczajowe na tle homoseksualnym, o których w lokalnym środowisku było głośno⁴⁶, ale też konieczność wypracowania nowych relacji w stosunkach pomiędzy Cerkwią prawosławną a Wydziałem ds. Wyznań w Rzeszowie⁴⁷. O ich zachwianiu świadczyć może wytrwałość, z jaką wojewódzkie władze wyznaniowe broniły Jana Lewiarza. Jeszcze w lipcu 1969 r. postulowały przywrócenie byłego dziekana na wcześniej zajmowane stanowisko⁴⁸, mimo że uważały go za „moralne zero”⁴⁹. Postępowanie wojewódzkich władz wyznaniowych w tej sprawie spotkało się z krytyką Urzędu ds. Wyznań⁵⁰, centralnej jednostki administracyjnej powołanej w celu kontrolowania przez państwo Kościołów i związków wyznaniowych⁵¹.

Jan Lewiarz był osobą dobrze znaną metropolicie jeszcze z czasów, kiedy ten kierował diecezją wrocławsko-szczecińską. Rządy w niej sprawował od 23 marca 1953 do 5 maja 1961 r., czyli do objęcia katedry w Białymstoku⁵². Przeciwno ponownemu powierzeniu mu obowiązków proboszcza w Zimnej Wodzie zaprotestowali nie tylko parafianie, sprzeciw zgłosił również Wydział ds. Wyznań we Wrocławiu⁵³. Z jego

⁴⁵ *Ibidem*, s. 489.

⁴⁶ A. Brożyniak, *Sprawa księdza Jana Lewiarza...*, s. 159–160.

⁴⁷ A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich...*, s. 274.

⁴⁸ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 292, Informacja o aktualnej sytuacji w Kościele prawosławnym na terenie województwa rzeszowskiego, 15 VII 1969 r., s. 6.

⁴⁹ AAN, UdsW, 131/286, Informacja o pobycie w województwie rzeszowskim delegacji Urzędu ds. Wyznań (22–24 II 1968), 4 III 1968 r., s. 160.

⁵⁰ „Problem ks. Lewiarza powstał w związku z jego rezygnacją ze stanowiska dziekana i proboszcza w Sanoku, złożoną na ręce metropolity Stefana, który skwapliwie skorzystał z okazji wycofania go z terenu Rzeszowszczyzny: przyczyną tego były liczne skargi na ks. Lewiarza, zarzucające mu złe zachowanie się pod względem moralnym (pederastia, picie eteru itp.) oraz rozrabiactwo. Sytuacja pogorszyła się w związku z cofnięciem przez ks. Lewiarza tej rezygnacji i podaniem jako argumentacji faktu nieuzgodnienia rezygnacji z władzami państwowymi (ks. Lewiarz popełnił tu gafę, naruszając przepisy kanoniczne) oraz bezprecedensowym wystąpieniem Wydziału ds. Wyznań PWRN w Rzeszowie skierowanym pod adresem metropolity Stefana Rudyka. Wydział w swoim wystąpieniu, napisanym *notabene* w tonie niezbyt uprzejmym, przekroczył swoje kompetencje, żądając pozostawienia ks. Lewiarza na dotychczasowym stanowisku w Sanoku. Wystąpienie wydziału było szkodliwe również i z tego względu, że upoważniło ks. Lewiarza do stawiania oporu zarządzeniu metropolity (opóźnienie aktu przekazania spraw dekanalnych itp.), co z kolei powodowało sankcje ze strony władzy kościelnej. Należy podkreślić w tej sprawie lojalność metropolity wobec władz państwowych, nie skorzystał on bowiem z prawa złożenia skargi na niewłaściwe zachowanie się władz wojewódzkich i przekroczenie przez nie przepisów i kompetencji” (AAN, UdsW, 131/398, Sprawozdanie z kontroli Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie dokonanej 24–27 IV 1967 r. przez Serafina Kiryłowicza i Aleksandra Merkera, s. 223).

⁵¹ DzU 1950, nr 27, poz. 168, Ustawa z dnia 19 kwietnia 1950 r. o zmianie organizacji naczelných władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej.

⁵² Ks. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego...*, s. 50.

⁵³ AAN, UdsW, 131/398, Sprawozdanie z kontroli Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie dokonanej 24–27 IV 1967 r. przez Serafina Kiryłowicza i Aleksandra Merkera, s. 224; APR, PWRN

powrotu nie był zadowolony także bp Bazyli (Doroszkievicz), ordynariusz diecezji wrocławsko-szczecińskiej⁵⁴. W tej sytuacji Jan Lewiarz powrócił na Rzeszowszczyznę. Wydział ds. Wyznań w Rzeszowie postawił mu jednak warunek uzyskania zgody metropolity na przeniesienie⁵⁵. Ten wprawdzie przyjął go z powrotem do archidiecezji warszawsko-bielskiej, ale odmówił powierzenia mu parafii w Bartnem⁵⁶, w której pracował w latach 1943–1947⁵⁷. Polecił mu natomiast podjąć pracę duszpasterską w powiecie ustrzyckim, gdzie były „cerkwie i ludzie”⁵⁸. Decyzja ta rozpoczęła trwającą prawie rok starania o uzyskanie przez niego stałej placówki duszpasterskiej w województwie rzeszowskim. Ostatecznie 24 kwietnia 1968 r. Jan Lewiarz objął cerkiew pw. św. Michała Archanioła w Pielgrzymce⁵⁹, miejscowości położonej w powiecie jasielskim⁶⁰. Na tej parafii pozostał już do śmierci. Pod koniec życia pełnił jednocześnie posługę przy cerkwi filialnej pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy w Rozdzieniu⁶¹, przeniesionej w 1985 r. z Serednicy⁶². Zmarł 11 października 1992 r. i został pochowany na cmentarzu w Pielgrzymce⁶³.

Na życie Jana Lewiarza kładzie się cieniem współpraca z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie Służbą Bezpieczeństwa, którą podjął 31 lipca 1947 r., w trakcie akcji „Wisła”. Przyjął pseudonim „Buk”, w 1975 r. zmieniony na „Bogusz”⁶⁴. Udzielane przez niego informacje służyły zwalczaniu Cerkwi greckokatolickiej, sprawowaniu kontroli nad Cerkwią prawosławną oraz inwigilowaniu społeczności ukraińskiej. Wykorzystywano je na potrzeby sprawy obiektowej o kryptonimie „Bizancjum”, prowadzonej od 1963 r. przez Departament IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w celu rozpracowywania Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego⁶⁵. Działalność agenturalna Jana Lewiarza, która trwała ponad czterdzieści lat, jest znana

w Rzeszowie, 21 315, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 21 III 1967 r. [data wpływu], s. 56.

⁵⁴ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 315, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 21 III 1967 r. [data wpływu], s. 56v.

⁵⁵ AAN, UdsW, 131/395, Notatka w sprawie działalności Kościoła prawosławnego w województwie rzeszowskim, 20 III 1967 r., s. 70.

⁵⁶ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 315, Pismo metropolity do ks. Jana Lewiarza, 24 V 1967 r., s. 63.

⁵⁷ Ks. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego...*, s. 489.

⁵⁸ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 315, Pismo metropolity do ks. Jana Lewiarza, 24V 1967 r., s. 63.

⁵⁹ Ks. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego...*, s. 489.

⁶⁰ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 292, Informacja o aktualnej sytuacji w Kościele prawosławnym na terenie województwa rzeszowskiego, 15 VII 1969 r., s. 1.

⁶¹ A. Brożyniak, *Sprawa księdza Jana Lewiarza...*, s. 162.

⁶² *Rejestr zabytków nieruchomych województwa małopolskiego. Z uwzględnieniem podziału na powiaty i gminy*, red. J. Janczykowski, A. Chudzik, K. Kasprzyk, E. Romanowska, M. Sapeta, Kraków 2007, s. 21.

⁶³ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 491.

⁶⁴ A. Brożyniak, *Sprawa księdza Jana Lewiarza...*, s. 162–164.

⁶⁵ M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum”*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6), s. 89.

dzięki badaniom prowadzonym przez historyków związanych z Instytutem Pamięci Narodowej⁶⁶. Współpracę z aparatem bezpieczeństwa wykorzystywał w celu wzmacniania swojej pozycji w Cerkwi, zwalczania oponentów oraz czerpania korzyści materialnych. Za dostarczanie informacji pobierał pieniądze, otrzymywał paczki żywnościowe oraz eter⁶⁷, od którego był najprawdopodobniej uzależniony. Picia eteru, tzw. kropki lemkowski, zabronił mu metropolita Stefan⁶⁸.

Działalność denuncjatorska Jana Lewiarza nie ograniczała się do współpracy z aparatem bezpieczeństwa. W trakcie swojej pracy na Rzeszowszczyźnie z własnej woli pisał również donosy do wojewódzkich władz wyznaniowych. Podobnie postępował wcześniej, o czym świadczyć może relacja z rozpoczęcia misji prawosławnych w południowo-wschodniej Polsce, na której, z przyzwyczajenia zapewne, jako adresata w nagłówku umieścił Wydział ds. Wyznań we Wrocławiu, chociaż pismo skierował do Rzeszowa⁶⁹. Jego raporty, zaczynające się często od słów „Donoszę uprzejmie”⁷⁰, dostarczały informacji aparatowi wyznaniowemu nie tylko na temat Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, ale również Cerkwi greckokatolickiej i Kościoła rzymskokatolickiego. Pełno w nich było insynuacji i pomówień, których współcześnie często nie można już zweryfikować. Jako przykład przytoczmy czterozdaniowy donos złożony na ks. greckokatolickiego Zenona Złoczowskiego (1916–1993), pracującego wówczas w Komańczy, Kulasznie i Smolniku, miejscowościach położonych na terenie powiatu sanockiego w województwie rzeszowskim⁷¹. „Donoszę uprzejmie, że ks. Złoczowski chory na żółtaczkę. Podobno coś w głowie też niedobrze. Kapełusz i teczkę jego znaleziono na torach kolejowych za Rzepedzią. Spowiadał go aż ks. [Dominik] Balic z Przemyśla”⁷².

⁶⁶ *Ibidem*, s. 91, 109, 125, 127; A. Brożyniak, *Sprawa księdza Jana Lewiarza...*, s. 155–180; *Działalność komunistycznych organów bezpieczeństwa przeciwko duchowieństwu greckokatolickiemu w Polsce 1944–1956 (dokumenty)*, oprac. I. Hałagida, „Bazylikańskie Studia Historyczne” 2012, t. 2, s. 67, 87, 170–172, 274–279, 284–286, 287–291, 308–312, 322–326, 327; I. Hałagida, „A-O”, „Zakon”, „Wichrzyciele” – *działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec duchowieństwa greckokatolickiego w latach 1944/1945–1956/1957* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działalność organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. J. Hytrek-Hryciuk, G. Strauchold, J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław 2011, s. 383, 399.

⁶⁷ A. Brożyniak, *Sprawa księdza Jana Lewiarza...*, s. 167–168; AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Wykaz wynagrodzeń i innych świadczeń z lat 1975–1976, s. 2.

⁶⁸ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 315, Pismo metropolity do ks. Jana Lewiarza, 24 V 1967 r., s. 63.

⁶⁹ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 276, Pismo Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań we Wrocławiu, 6 X 1958 r., s. 70.

⁷⁰ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 082, Pismo Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 8 XII 1968 r., s. 181, Pismo Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 31 XII 1968, s. 184; *ibidem*, 21 278, Pismo Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 2 XI 1959 r., s. 17.

⁷¹ APRz, PWRN w Rzeszowie, 20 978, List ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 16 VIII 1961 r., s. 30; *ibidem*, 21 311, Notatka informacyjna, [1963 r.], s. 2, 8.

⁷² APRz, PWRN w Rzeszowie, 20 978, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 12 X 1963 r., s. 48.

Zabiegi Jana Lewiarza w jakiejś mierze wpłynęły na decyzję władz państwowych o zamknięciu cerkwi greckokatolickiej w Komańczy i przekazaniu jej prawosławnym. Cerkiew pw. Opieki Przenajświętszej Bogurodzicy przetrwała dzięki temu, że podczas akcji „Wisła” z tej miejscowości nie wysiedlono części parafian⁷³. Komańcza obok Chrzanowa w dawnych Prusach Wschodnich stanowiła jeden z dwóch greckokatolickich ośrodków duszpasterskich działających nieprzerwanie w okresie stalinowskim⁷⁴. Cerkiew w Komańczy służyła grekokatolikom do 5 lipca 1961 r. W tym dniu władze państwowe odebrały klucze proboszczowi, a świątynię opieczętowały⁷⁵. Pięć dni wcześniej Jan Lewiarz wysłał do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie pismo, w którym żalił się, że nabożeństwa greckokatolickie w Komańczy nadal odbywają się regularnie⁷⁶. Liczył zapewne na to, że śmierć ks. proboszcza Emiliana Kałeniuka (1880–1961), która nastąpiła 10 czerwca tego roku⁷⁷, zakłóci funkcjonowanie parafii. Donos, który napisał dwa dni przed zamknięciem cerkwi, świadczy o tym, że znane mu były plany władz państwowych. Informuje w nim, że ks. Zenon Złoczowski razem z ks. Stanisławem Porębskim (1909–1978), miejscowym proboszczem rzymskokatolickim, na wypadek zamknięcia cerkwi ustalali godziny, w których będzie można w kościele rzymskokatolickim sprawować liturgię wschodnią⁷⁸. W denuncjacjach Jana Lewiarza postać ks. Złoczowskiego przewijała się często. Jego niechęć budziła już obecność księdza na terenie województwa rzeszowskiego⁷⁹. Za pomocą donosów zwalczał również pozostałych duchownych greckokatolickich pełniących posługę w południowo-wschodniej Polsce⁸⁰.

⁷³ Z. Wojewoda, *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1989*, Kraków 1994, s. 35; B. Halczak, *Dzieje Lemków od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2015, s. 208.

⁷⁴ *Odnowienie duszpasterstwa greckokatolickiego...*, s. 203–204.

⁷⁵ APRz, PWRN w Rzeszowie, 20 978, Protokół zamknięcia cerkwi w Komańczy, 5 VII 1961 r., s. 25.

⁷⁶ APRz, PWRN w Rzeszowie, 20 978, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 1 VII 1961 r., s. 23.

⁷⁷ *Duchowni grekokatolicy i prawosławni w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie (1947–1949). Dokumenty i materiały*, oprac. I. Hałagida, Warszawa 2012, s. 236.

⁷⁸ APRz, PWRN w Rzeszowie, 20 978, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 3 VII 1961 r., s. 24.

⁷⁹ APRz, PWRN w Rzeszowie, 20 978, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 11 VI 1961 r., s. 19; *ibidem*, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 16 VIII 1961 r., s. 30; *ibidem*, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 29 VIII 1961 r., s. 31; *ibidem*, Sprawozdanie z Komańczy [styczeń 1963 r.], s. 33–35; *ibidem*, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 2 IV 1963 r., s. 37; *ibidem*, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 9 IV 1963 r., s. 43; *ibidem*, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 10 IV 1963 r., s. 45; *ibidem*, 21 312, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 13 V 1964 r., s. 14.

⁸⁰ AAN, UdsW, 26/637, Pismo Wydziału ds. Wyznań do Urzędu ds. Wyznań, 26 III 1958 r., s. 5; *ibidem*, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 17 VII 1958 r., s. 8; APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 355, Cerkiew greckokatolicka w województwie rzeszowskim, 3 I 1970 r. [data wpływu], s. 24–30.

Jan Lewiarz wbrew swoim przełożonym prowadził własną politykę personalną, którą realizował za pomocą pomówień, oskarżając wielu księży o szerzenie nacjonalizmu ukraińskiego⁸¹. Autor skargi skierowanej na niego do Urzędu ds. Wyznań twierdził, że o nacjonalizm pomawiał tych duchownych, z którymi chciał się rozprawić⁸². Oponentów obwiniał również o naruszanie norm moralnych i obyczajowych⁸³. Nie cofał się także przed denuncjowaniem hierarchów cerkiewnych. Za pomocą donosów próbował osłabić pozycję metropolity Bazylego (Doroszkiewicz)⁸⁴, kierującego Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym po śmierci metropolity Stefana (Rudyka). Konflikt ten miał początek w czasach, kiedy metropolita Bazyli (Doroszkiewicz) był jeszcze ordynariuszem diecezji wrocławsko-szczecińskiej⁸⁵. Duchowni potrafili się jednak oskarżycielowi rewanżować. Ks. Aleksander Dubec, następca Jana Lewiarza na stanowisku dziekana rzeszowskiego, pisał do Urzędu ds. Wyznań: „Prowadzenie misji powierzono człowiekowi zdemoralizowanemu, który przypadkowo znalazł się w Kościele prawosławnym”⁸⁶. Nowy dziekan sam jednak podjął współpracę z aparatem bezpieczeństwa pod pseudonimem „Marek”⁸⁷, ale korespondencja z Wydziałem ds. Wyznań w Rzeszowie za jego kadencji uległa znacznemu ograniczeniu. Jan Lewiarz poprzez donosy adresowane do wojewódzkich władz wyznaniowych nie tylko rozwiązywał problemy związane z kierowaniem dekanatem rzeszowskim, ale również odnosił korzyści materialne i prestiżowe. W kwietniu 1969 r., potwierdzając otrzymanie z Funduszu Kościelnego trzech tysięcy złotych zapomogi, obiecywał nie zawieść pokładanego w nim zaufania⁸⁸. W tym roku przeciętna płaca miesięczna brutto w gospodarce uspołecznionej wyniosła w rolnictwie 2104, a w leśnictwie 1685 zł⁸⁹. Uchwałą Rady Państwa z 21 lipca 1964 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, a z 11 lipca 1979 r. – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Donosy Jana Lewiarza adresowane do władz wyznaniowych zasługują na krytyczne opracowanie i wydanie. Publikacja ich pozwoliłaby nie tylko lepiej poznać mechanizmy funkcjonowania misji prawosławnej na Rzeszowszczyźnie, ale również pogłębić wiedzę na temat relacji międzywyznaniowych w polityczno-społecznej rzeczywistości Polski Ludowej. Wydawnictwo warto byłoby poszerzyć o denuncjacje powstałe na potrzeby komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. W ten sposób można

⁸¹ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 179.

⁸² AAN, UdsW, 131/286, Pismo do Urzędu ds. Wyznań, b.d., s. 148–157.

⁸³ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 324, Zarzuty stawiane księżom prawosławnym na Rzeszowszczyźnie przez wiernych, b.d., s. 64–68v; *ibidem*, Opinia ks. Jana Lewiarza o księżach prawosławnych, b.d., s. 70–83.

⁸⁴ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 324, Warszawska metropolia prawosławna, b.d., s. 84–90.

⁸⁵ AAN, UdsW, 45/62 Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań, 1 VIII 1962 r., b.p.

⁸⁶ *Ibidem*, 131/399, Pismo Aleksandra Dubeca do Urzędu ds. Wyznań, 24 V 1969 r., s. 94.

⁸⁷ A. Brożyniak, R. Ziobroń, *Prawosławie w Bieszczadach...*, s. 339.

⁸⁸ APRz, PWRN w Rzeszowie, 21 324, Pismo ks. Jana Lewiarza do Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, 4 IV 1969 r., s. 69.

⁸⁹ „Rocznik Statystyczny” 1970, t. 30, s. 520.

byłoby uzyskać pełny obraz jego działalności delatorskiej, którą wykorzystywał do wzmocnienia swojej pozycji w Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym. Mimo załamania się jego kariery mógł liczyć na ochronę i wsparcie zarówno ze strony Wydziału ds. Wyznań w Rzeszowie, jak i Służby Bezpieczeństwa. Ze współpracy z aparatem komunistycznym wynosił wymierne korzyści. Dodatkowe dochody zapewniały stabilizację materialną w trudnych warunkach pracy duszpasterskiej po akcji „Wisła”.

Aneks załączony do tekstu zawiera anonimową skargę skierowaną do Urzędu ds. Wyznań na działalność Jana Lewiarza w czasie sprawowania przez niego funkcji dziekana. Donos liczy dziesięć stron maszynopisu⁹⁰. Na ostatniej stronie pod tekstem widnieją odręcznie napisane inicjały J.H.⁹¹ Wprawdzie nie umieszczono na nim daty, ale z treści wynika, że został napisany po 3 maja 1966 r., czyli najprawdopodobniej w czasie, kiedy ważyły się losy pierwszego dziekana rzeszowskiego. Stąd możemy przypuszczać, że najprawdopodobniej powstał już po odwołaniu go z zajmowanego stanowiska i miał uzasadnić konieczność podjęcia przez metropolitę takiej decyzji. Zagadkę stanowi jego autorstwo, chociaż krąg potencjalnych autorów jest niewielki. Jeżeli założymy, że autor podpisał się prawdziwymi inicjałami, to w tym czasie tylko jeden duchowny miał identyczne pierwsze litery imienia i nazwiska. Był to pochodzący z Kalnikowa w powiecie przemyskim ks. Jerzy Hnatow⁹², proboszcz ze Stodołowic na Dolnym Śląsku, brat ks. Piotra Hnatowa z Komańczy. Treść anonimu wyraźnie jednak wskazuje na to, że jego autorem mógł być tylko ksiądz z dekanatu rzeszowskiego, dobrze zorientowany w miejscowych realiach. Wydaje się, że najbardziej zainteresowany odsunięciem Jana Lewiarza mógł być jego następca na stanowisku dziekana. Na jego autorstwo wskazywałaby zarówno znajdująca się w tekście wzmianka o wykształceniu autora⁹³, jak i obszerny ustęp poświęcony ks. Aleksandrowi Dubecowi⁹⁴. Niezależnie od kwestii autorstwa tekst ten rzuca ciekawe światło nie tylko na postać organizatora struktur prawosławnych na Rzeszowszczyźnie, ale również na relacje pomiędzy duchowieństwem prawosławnym.

⁹⁰ AAN, UdsW, 131/286, Pismo do Urzędu ds. Wyznań, b.d., s. 148–157.

⁹¹ *Ibidem*, s. 157.

⁹² AAN, UdsW, 131/398, Wykaz stanu personalnego duchowieństwa Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, 1 II 1968 r., s. 120–121.

⁹³ *Ibidem*, 131/286, Pismo do Urzędu ds. Wyznań, b.d., s. 151.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 151–152.

Aneks

[1966] – *Anonimowa skarga na działalność ks. Jana Lewiarza, dziekana okręgu rzeszowskiego*

Urząd ds. Wyznań
Warszawa
Al. Ujazdowskie 5

Od chwili rozpoczęcia prawosławnej akcji duszpasterskiej na terenie województwa rzeszowskiego aż po dzień dzisiejszy przekazano nam w tymczasowe użytkowanie ponad 20 cerkwi.

Pozornie mogłoby się wydawać, że sprawa zaspokojenia duchowego wyznawców obrządku wschodniego na terenie województwa rzeszowskiego jest na dobrej drodze.

Wniosek ten może potwierdzić fakt, że i ostatnio przekazano w nasze użytkowanie dalszych kilka świątyń (ale o nich nieco dalej).

Władze centralne (bo tylko one) wykazują wielką życzliwość i zrozumienie. Otrzymujemy fundusze na remonty cerkwi, a duchowni pracujący na terenie województwa rzeszowskiego otrzymują zapomogę pieniężną w wysokości 1000 zł miesięcznie. A zatem państwo nasze stwarza jak najlepsze warunki egzystencji Kościoła prawosławnego na terenie województwa rzeszowskiego.

W związku z tym powstaje pytanie, gdzie więc tkwi przyczyna słabych rezultatów kilkuletniej pracy misyjnej?

Przede wszystkim zacznijmy od samych duchownych. Poziom intelektualny różny. Funkcje dziekana sprawował wychowanek jezuitów ks. mitrat Jan Lewiarz, który podczas okupacji przeszedł z Kościoła unickiego do Kościoła prawosławnego, najprawdopodobniej kierując się względami politycznymi. Kościół prawosławny był i pozostał mu obcy, o czym nieraz sam otwarcie wspomina. Mało tego, że sam prowadzi się bardzo niemoralnie – jest homoseksualistą (czym ośmiesza nie tylko siebie, ale cały nasz Kościół) – odnosi się także wrażenie, jakoby celem polityki ks. J. Lewiarza było rozsadzenie Kościoła prawosławnego od wewnątrz.

Ks. J. Lewiarz z natury jest dumny i w stosunku do swych podwładnych księży odnosi się z lekceważeniem, chociaż często, zależnie od sytuacji, np. gdy pragnie poważyć księdza „x” z „y”, to napuści „x” na „y”, przy czym sam w tym czasie okazuje swą uprzejmość zarówno pierwszemu, jak i drugiemu. Jego zadaniem jest pokłócić i automatycznie się wycofać, co zresztą przy jego sprycie i wielkim doświadczeniu w tych sprawach, a z drugiej strony naiwności niektórych księży, przychodzi mu to nieraz bardzo łatwo. Szczególnie ofiarą padają młodzi, niedoświadczeni księża, którzy zamiast ojcowskiej opieki znajdują tu wręcz co innego.

Taką samą metodę podjudzania stosuje ks. J. Lewiarz przeciwko proboszczom, podjudzając przeciwko nim ich własnych parafian, np.: „to pijak”, „babiarz”, „chłop”, „dużo je” itp. Wyrażenia, zależnie od sytuacji, padają pod adresem proboszczów.

Często, nawet jeszcze przed objęciem przez jakiegoś księdza parafii, ma on już przeciwko sobie negatywnie nastawionych parafian. Przykładem takim może być Ks. B. [Bazyli] Janicki⁹⁵, a ostatnio Ks. J. [Jerzy] Krysiak⁹⁶ w Zapałowie. Przed parafianami parafii Wysowa ks. J. Lewiarz wyśmiewał ks. B. Janickiego, mówiąc: „Wyświęcili szewca, ciekawe, gdzie go teraz dadzą?”. Później okazało się, że nie kto inny, a właśnie ks. J. Lewiarz, jako dziekan, zaproponował posłać ks. B. Janickiego do Wysowy, gdzie, naturalnie, nie mógł się już cieszyć dobrym autorytetem. Ludzie bowiem „szewca” nie chcieli. A nawet fakt ten został przez elementy nam niesprzyjające odpowiednio wykorzystany, jako materiał propagandowy przeciwko duchowieństwu prawosławnemu nie tylko w Wysowie, lecz i w okolicy.

W Zapałowie (parafia w toku organizacji) ks. J. Lewiarz nowo mianowanego tam proboszcza ks. J. Krysiaka przedstawił jako babiarza, a nawet gorzej – jako człowieka seksualnie chorego – nienasyconego. Rezultat – parafia do dziś nieobsadzona.

Znam księdza, który jako nowicjusz skierowany został na Rzeszowszczyznę; wprowadził go na parafię sam dziekan ks. J. Lewiarz i zamiast dać mu ojcowską radę, od razu chciał powaśnić go z ludźmi. Księdzu bowiem powiedział: „niech ksiądz pilnuje starosty, bo to złodziej”. I gdyby ten młody ksiądz posłuchał „rad” księdza dziekana i zaczął naiwnie pilnować starostę, posądzając go o kradzież w cerkwi, to zapewne ta cała historia zakończyłaby się nieprzyjemnym zgrzytem, gdyż jak się później okazało, starosta cieszy się ogólnym zaufaniem ludzi i całkowicie na to zaufanie zasługuje. Na tym koniec.

Bardzo dziwną metodę stosuje ks. J. Lewiarz, nazywając jednych wyznawców obrządku wschodniego Rusinami, drugich – Łemkami, a trzecich – Ukraińcami, przy czym wszędzie na swój sposób dopatruje się nacjonalistów. Jest to jakaś celowa robota i całkowicie świadoma, mająca na celu chyba wywołanie waśni na tle narodowościowym. Komu to jest potrzebne? Ludzie przede wszystkim pragną w spokoju pracować dla dobra naszej Ojczyzny, Polski Ludowej. Metody rządów nacjonalistycznych bezpowrotnie już minęły. Żyjemy przecież w kraju budującego się socjalizmu i nazywanie niektórych ludzi nacjonalistami (gdy nimi nie są) jest wręcz szkodliwe i niepożądane, wydaje się, iż nie powinno leżeć w niczyjej, a tym bardziej w kompetencji duchownego, reprezentującego interesy Kościoła prawosławnego na Rzeszowszczyźnie. Duchowny powinien zajmować się sprawami Kościoła, a nie polityką. Tu i tak bardzo często można spotkać się ze złym zrozumieniem słowa „Ukrainiec”. Aha! „Ukrainiec”, to znaczy nacjonalista – wróg. Naturalnie, że nacjonalistów trzeba

⁹⁵ Ks. Bazyli Janicki (1920–2002), proboszcz parafii Wysowa.

⁹⁶ Ks. Jerzy Krysiak (1936–2014), proboszcz parafii Zapałów.

zwalczać, ale czy można każdego Ukraińca nazywać nacjonalistą? Czy nie robi mu się wielkiej krzywdy, gdyż z wiernego i ofiarnego obywatela Polski Ludowej robi się automatycznie wroga.

Zresztą taką samą metodę stosuje się względem księży, którzy pracują lub pragnęliby pracować na terenie województwa rzeszowskiego. Nawet tym księżom, którzy urodzili się czy wychowali i wykształcili w Polsce Ludowej, teologiczne wykształcenie otrzymali w Prawosławnym Seminarium Duchownym i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, zarzuca się skrajny nacjonalizm. Ks. J. Lewiarz majestatycznie wykrzykuje: „ja go tutaj do pracy nie przyjmę”. Zaznaczam, że w tym wypadku chodzi o księży z tych terenów, którzy doskonale znają tutejsze zwyczaje, obyczaje, obrządek i melodie cerkiewne. Nie ulega wątpliwości, że ci księża mogliby dużo więcej zdziałać dla dobra naszego Kościoła (pozyskać unitów), jak księża rekrutujący się z województwa białostockiego. Ale cóż – „nacjonalista” nie ma prawa pracować na terenie województwa rzeszowskiego. Sam ukończyłem Prawosławne Seminarium Duchowne i ChAT i mogę stwierdzić, że wychowują one w duchu ekumeniczno-internacjonalistycznym, bo taka zresztą jest nasza chrześcijańska zasada miłości do bliźniego. Nazywając księdza, który zdobył wykształcenie w Polsce Ludowej, nacjonalistą, nie tylko że robi się wielką krzywdę osobistą danemu księdzu, ale rozsiewa się niewłaściwe pojęcie o naszych szkołach duchownych, jakoby były kuźnią reakcyjnego nacjonalizmu.

Księża, którzy przeszli sito eliminacji, zostali przez władze terenowe (Wydział ds. Wyznań w Rzeszowie), a właściwie przez ks. J. Lewiarza uznani, że mogą na tym terenie pracować, nie powinni przejawiać żadnej inicjatywy, gdyż to jest źle widziane przez ks. J. Lewiarza, a może i kogoś innego? Np. ks. Aleksander Dubec⁹⁷, proboszcz parafii prawosławnej w Kalnikowie, powiat Przemysł: w sąsiedztwie jego parafii (4 km od Kalnikowa) we wsi Chotyńiec, powiat Jarosław, znajduje się pogreckokatolicka świątynia, pobudowana zresztą jeszcze przed unią na tych terenach, a więc rękoma prawosławnych wiernych (1615 r.). Zabytek pierwszej kategorii. W chwili obecnej adaptowany przez łacinników. Większość ludzi w Chotyńcu to wyznawcy obrządku wschodniego, którzy prawdopodobnie już kilkakrotnie zwracali się o przekazanie im tego bezcennego zabytku. Ludzie ci bowiem bardzo chętnie, przy pomocy państwa, wzięliby się za odbudowę zabytkowej świątyni. Pragnę podkreślić, że tylko my, wyznawcy obrządku wschodniego, moglibyśmy przywrócić jej pierwotny wygląd ze wszystkimi urządzeniami wewnątrz. Byłoby to jedyne żywe muzeum drewnianej sztuki sakralnej na terenie województwa rzeszowskiego, a drugie (Powroźnik, województwo krakowskie) co do starości w całej Polsce. Obecnie też bezcenny zabytek niszczeje, potrzebuje natychmiastowego remontu.

⁹⁷ Ks. Aleksander Dubec (1926–2016), proboszcz parafii Kalników, od 29 VII 1966 r. pełnił obowiązki dziekana rzeszowskiego, w 1983 r. został pierwszym ordynariuszem diecezji przemysko-nowosądeckiej.

O tę właśnie świątynię zwrócił się proboszcz prawosławnej parafii w Kalnikowie do ks. J. Lewiarza, jako dziekana reprezentującego nasze interesy na terenie województwa rzeszowskiego. Ale jakie było jego zdziwienie, gdy ks. J. Lewiarz nawet nie zareagował na jego słowa. Wtedy ustnie zreferował całą sprawę Jego Eminencji, ks. metropolicie Stefanowi, który będąc z wizytą w Wydziale ds. Wyznań w Rzeszowie (październik 1965 r.), osobiście ubiegał się o przekazanie nam tego bezcennego zabytku. Ale, jak do tej pory, bezskutecznie. Natomiast ks. Aleksander Dubec z tego powodu musiał przełknąć kilka gorzkich pigułek. Otóż ksiądz dziekan J. Lewiarz poinformował ks. A. Dubeca, iż Wydział ds. Wyznań w Rzeszowie ma do niego pretensje za „mieszanie się w nie swoje sprawy”. „Na przyszłość niech ksiądz będzie bardziej ostrożny” – brzmiały jak ostrzeżenie słowa ks. J. Lewiarza. I chociaż ks. A. Dubec zrozumiał słowa przestrogi i nie przejawiał żadnej inicjatywy, to i tak po kilku dniach odwiedził go jakiś osobnik, który przedstawił mu się jako: „z Rzeszowa” i w trakcie rozmowy dał mu wyraźnie do zrozumienia, że jego działalność powinna ograniczyć się tylko i wyłącznie do jego cerkwi.

Wyżej przytoczony fakt nie jest odosobniony: bardzo często księża, którzy widzą jakieś niedociągnięcia w egzystencji Kościoła prawosławnego na Rzeszowszczyźnie, zwracają się bezpośrednio do ks. J. Lewiarza, jako przełożonego, ale jak przykro, gdy się na swoją prośbę nie otrzyma żadnej odpowiedzi, lecz usłyszy się coś zdawkowego w celu pozbycia się „intruza” (naturalnie w pojęciu ks. J. Lewiarza). A nawet można usłyszeć i taką odpowiedź: „Niech ksiądz cicho siedzi, gdzie ksiądz dzisiaj dostanie 2 tys. zł” (tysiąc zł otrzymujemy jako zapomogę, a drugi tysiąc – za prowadzenie punktu katechetycznego). Jest to bardzo przykre, gdyż można wnioskować, że te dwa tysiące otrzymuje się tylko po to, aby cicho siedzieć.

W wypadku gdy któryś z księży, np. ks. Piotr Hnatow⁹⁸, proboszcz parafii prawosławnej w Komańcy, pow. Sanok, nie może pogodzić się ze stanem faktycznym rzeczy i zawiadamia o niektórych poczynaniach ks. J. Lewiarza Jego Eminencję, księdza metropolitę Stefana, został przez ks. J. Lewiarza i władze bezpieczeństwa uznany za *persona non grata* na tym terenie. Z urzędu bowiem wszczęto postępowanie przeciwko szkodliwej działalności ks. P. Hnatowa dla państwa, polegającej na sianiu niepokoju na tle narodowościowym. A więc jeszcze jeden „nacionalista” zostanie wyłoniony. Jest to bowiem, jak do tej pory, najlepsza metoda rozprawiania się z księżmi, którzy zapomnieli o subordynacji wobec ks. J. Lewiarza. W ten sposób jednego wyeliminuje się, a drugiego zastraszy. Zresztą strach tu i tak ma już wielkie oczy.

Ksiądz J. Lewiarz nie przejawia żadnej troski o moralny stan niektórych duchownych (piją), a nawet wręcz przeciwnie; byłem naocznym świadkiem, jak ks. dziekan dawał jednemu z księży eter, uważany przez nich za coś lepszego od wódki. Taki stan rzeczy jakby odpowiadał cichym zamiarom ks. J. Lewiarza, bowiem ksiądz pijak nie

⁹⁸ Ks. Piotr Hnatow (ur. 1939), proboszcz parafii Komańcza.

troszczy się o dobro parafii i jest nieświadomym narzędziem w rozsadzaniu parafii od wewnątrz.

Nie organizuje się u nas żadnych posiedzeń dydaktyczno-konsultacyjnych, gdzie starsi stażem księży mogliby udzielić rad i wskazówek swym młodszym kolegom, czy chociażby wspólnie ustalić jakiś jednolity front działania, np.: przeciwstawienia się reakcji katolickiej, czy nawet opracowania wspólnego programu, który by przewidywał stopniowe, ale konsekwentne oczyszczanie tutejszego obrządku i naleciałości łańskich, przyjętych swego czasu przez Kościół unicki. Nadmieniam, iż mamy tutaj do czynienia z ludnością, która była wychowywana w obrządku unickim, gdzie szeroko rozpowszechniony był kult Serca Najświętszej Maryi Panny i Jezusa Chrystusa, nabożeństwo 12 stacji Męki Pańskiej, adoracja Najświętszego Sakramentu wraz z eucharystyczną procesją. Wielką cześć otoczony był tutaj biskup rzymski – jako głowa Kościoła, czy chociażby Josafat „męczennik” za wiarę katolicką.

Młody ksiądz napotyka tutaj na sporo trudności, które mógłby szybko przezwyciężyć przy odpowiednim ojcowskim nastawieniu. Ale, niestety, ks. J. Lewiarz nigdy nie wykazywał dobrej chęci, aby odpowiednio przygotować (chociażby pouczyć) nowo skierowanego księdza do pracy w jego dekanacie. Rezultat pracy takiego księdza był opłakany. Np. ks. M. [Mikołaj] Bańkowski⁹⁹ w Kalnikowie, czy chociażby ostatnio ks. M. [Mikołaj] Słokotowicz¹⁰⁰ na nowo otwartej parafii Bielanka, powiat Gorlice. Otóż, jak twierdzi ks. J. Lewiarz, w Bielance rozłam spowodował ks. M. Słokotowicz, który na Święta Wielkanocne (1966 r.) „Kanon Jutrzeni Paschalnej” śpiewał według melodii prawosławnej, a nie unickiej. Jednak wydaje się, że przyczyna tkwi gdzie indziej, chociaż nie wyklucza się, iż i ten moment mógł być odpowiednio wykorzystany przez elementy nam niesprzyjające. A jeżeli tak, to czegoż ks. J. Lewiarz nie przygotował odpowiednio ks. M. Słokotowicza, który przecież był u niego na praktyce około 3 miesięcy przed objęciem parafii Bielanka.

Osobny rozdział to sprawa otwierania naszych parafii. Jednak zastrzegam się, że materiał w tej sprawie przeze mnie przedstawiony jest niepełny; przedstawiam tylko to, co przypadkowo uchwyciłem. Zaznaczam, że ksiądz J. Lewiarz nigdy nas, księży, w te sprawy nie wtajemniczał, a raczej wręcz przeciwnie – starał się wszystko przed nami ukryć.

Zbieranie materiału na miejscu, w poszczególnych parafiach, zarówno otwartych, jak i organizujących się, jest w tej chwili niemożliwe, z drugiej zaś strony nie wiadomo, czy dałoby ono jakieś pozytywne rezultaty. A oto kilka szczegółów, które może odzwierciedlają prawdziwą sytuację.

Kościół prawosławny na terenie województwa rzeszowskiego jest ciągle jeszcze w stadium organizacji. Jego wyznawcy są rozproszeni w morzu reakcyjnie

⁹⁹ Ks. Mikołaj Bańkowski (1939–2011), proboszcz parafii Kalników.

¹⁰⁰ Ks. Mikołaj Słokotowicz (ur. 1938), proboszcz parafii Bielanka.

nastawionego katolicyzmu. Prawosławnych nazywają tu niedowiarkami, ludźmi, którzy zaprzepaścili swą duszę, ludźmi, którzy nie uznają Matki Boskiej, Świętych Sakramentów itp. Często jeszcze byli grekokatolicy wierzą w te brednie katolickich księży. Samych zaś wyznawców Kościoła prawosławnego pragnie się zastraszyć i odizolować od reszty społeczeństwa. Stwarza się wokół nich atmosferę nienawiści i wrogości.

Tych, którzy pragnęliby zorganizować prawosławną parafię, straszą akcjami i wysiedleniem. Pisze się afisze, aby wzburzyć przeciwko tym śmiałkom całe społeczeństwo, np. w Zapałowie, powiat Jarosław. Szczególnie silną kampanię przeciwko prawosławnym prowadzi się tam, gdzie ma być otwarta parafia prawosławna. Dziwne, że o wszystkich naszych poczynaniach księży katolicy są dokładnie informowani. Wiedzą, gdzie, kiedy i w jakiej okolicy zaatakować.

Nasuwa się przypuszczenie, że wszystkich tych informacji udziela nie kto inny, a tylko sam dziekan J. Lewiarz (choć nie jest wykluczone, że mogą one płynąć i z innych źródeł). Jest on bowiem w przyjaznych stosunkach z samym zwierzchnikiem Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce księdzem kardynałem Stefanem Wyszyńskim, od którego otrzymuje świąteczne pozdrowienia, a był zaproszony na centralne uroczystości milenijne do Częstochowy na dzień 3 maja br. (relacja ks. Jerzego Krysiaka).

Otwieranie parafii prawosławnych na terenie województwa rzeszowskiego też nie zawsze odbywa się zgodnie z potrzebami i wymaganiem ludności. Np. mieszkańcy Przemyśla ubiegali się o otwarcie cerkwi prawosławnej (ponad 3 tys. wyznawców obrządku wschodniego), ale bezskutecznie. Ciche pretensje mają do ks. J. Lewiarza.

Ostatnio przekazano nam natomiast cerkiew w Pikulicach, powiat Przemyśl, o którą prawdopodobnie nikt z miejscowej ludności się nie ubiegał. Gdy natomiast zapytano ks. dziekana J. Lewiarza, jaki jest sens otwierania parafii tam, gdzie nie ma żadnych perspektyw istnienia, padła takiej treści odpowiedź: „Pikulice to brama wjazdowa do Przemyśla”. Coś tu nie w porządku, logicznie rozumując to Pikulice nigdy nie będą bramą wjazdową do Przemyśla, bo przecież parafia ta nie ma żadnych szans egzystencji – do tego potrzebni są wierni, tam albo ich nie ma, albo się nie ujawniają.

Z drugiej zaś strony Przemyśl swego czasu nie potrzebował bramy wjazdowej, a tylko pomocy. Pomoc przyszła, ale dla wrogów prawosławia na tych terenach. Zamiast otworzyć parafię w Przemyślu, otwarto w Pikulicach – cerkiew remontowano. Zaś z przemyskiej cerkwi, tzn. na Zasaniu, zdjęto krzyż, a wewnątrz przebudowano i pomieszczono archiwum. Katedrę od wieków prawosławną, która ostatnio była w posiadaniu Kościoła unickiego, zajmują łacinnicy (obecnie w Przemyślu jest trzech księży grekokatolickich, którzy w jednym z kościołów odprawiają nabożeństwa, a według obrządku wschodnio-unickiego). Następną z ostatnio przekazanych nam parafii jest Dziurdziów, powiat Lesko. O ile mi wiadomo, to Jego Eminencja ks. metropolita Stefan ubiegał się równocześnie o otwarcie parafii prawosławnej w Lesku z tą

myślą, że Lesko będzie parafią, a Dziurdziów – filią. Dziurdziów oddano (mało ludzi), Lesko miasto i prawdopodobnie jest tam sporo wyznawców obrządku wschodniego. Cerkiew niezajęta. Sam Dziurdziów ma małe szanse egzystencji.

W powiecie gorlickim oddano ostatnio Bielanek i Leszczyny. Pierwszą zamknięto – reakcja, ale na jakiej podstawie zamknięto z powrotem Leszczyny? Reakcji tam nie było – ludzie prawosławni.

Odrębny temat ta sprawa mieszkaniowa.

Nigdzie w tych nowo otwartych parafiach (zresztą w większości i starych) nie poczyniono starań o wykwaterowanie (ewentualnie oddanie plebanii), chociażby jednego pokoju i kuchni na mieszkanie dla księdza. A przecież przy dobrej woli ze strony władz można by to było zrobić. Gdzie więc ten ksiądz ma mieszkać?

Księża nasi mieszkają nieraz w jednym pokoju z gospodarzami – chłopami: np. Hłomcza, Pielgrzymka, Wysowa i inne, narażając się na śmiech ze strony rzymskokatolików.

Stwarza się takie warunki, jakby to wszystko miało trwać tylko jakiś czas.

Budowanie plebanii jest nieraz ponad siły garstki wiernych, ale nawet gdyby zdecydowano się na taki krok, to często napotyka się na nieuzasadnione ze strony władz terenowych trudności. Np. Pielgrzymka, powiat Jasło (trzy razy zmieniano plan, aby tylko sprawę budowy odroczyć). Początkowo przekazano około jednego hektara ziemi i rozpoczęto pośrodku tej parceli kopanie fundamentów. Były reakcje – zawalono wykop, ale sprawę sądownie wygrano. Teraz natomiast z wyżej podanego areалу wydzielono 9 arów w kącie tej parceli i tam kazano kopać fundamenty. Reszta chyba zostanie zabrana.

Podobna sytuacja i w Kalnikowie, powiat Przemyśl. Przydzielono parafii (w tymczasowe użytkowanie, bo sprawa własności nie jest uregulowana) 92 ary. Teraz prawdopodobnie część tej ziemi ma być zabrana.

Odnosnie [do] sprawy obsadzenia nowo otwartych parafii, to jak do tej pory – moim zdaniem – stosuje się niewłaściwą metodę. Otwiera się nową parafię, której z miejsca się nie obsadza, a tylko co jakiś czas deleguje się tam któregoś z księży. Wrogowie naszego Kościoła fakt ten umiejętnie wykorzystują, mówiąc: „Widzicie, staraliście się, ale cóż z tego; odprawili wam raz czy dwa (zależnie od sytuacji) i na tym koniec”. Pragnę nadmienić, że często następnego nabożeństwa nie zapowiada się, gdyż taka jest wola ks. J. Lewiarza. Ta niepewność doprowadza ludzi do tego, że spora część byłych unitów pozostaje nadal przy Kościele rzymskokatolickim.

Zdarzają się wypadki, że ks. J. Lewiarz nie zgadza się z decyzją Jego Eminencji księdza metropolity Stefana co do kwestii obsadzania księżmi niektórych parafii. Np. w nowo otwartej parafii w Zapałowie: Jego Eminencja ksiądz metropolita Stefan z chwilą otwarcia tam naszej parafii prawosławnej mianował na stanowisko proboszcza ks. Jerzego Krysiaka, ale sprzeciwił się temu ks. J. Lewiarz. Rezultat – parafia Zapałów do chwili obecnej nieobsadzona.

Reasumując powyższe, pragnę podkreślić, że w naszym Kościele na terenie województwa rzeszowskiego tak długo nie będzie ładu, jak długo będzie się tam znajdował ks. J. Lewiarz.

J.H.

Źródło: AAN, UdsW, 131/286, s. 148–157.

Witold Bobryk

On the activities of the denunciator Jan Lewiarz

Summary

Jan Lewiarz in the days of People's Republic of Poland was an important figure in the life of Russian Orthodox Church. He deserved it by rebuilding church structures in the province of Rzeszow, that had been damaged as a result of the Operation Vistula. His activity, however, had a political character, as it was directed against the Greek Catholic Church, repressed by the Communists. Cooperation with the security apparatus, which lasted more than forty years, casts a shadow on the life of Jan Lewiarz. Of his own will he also wrote denunciations to the religious authorities. He used his collaboration with the communist apparatus for strengthening his position in the Orthodox Church, fighting opponents and for gaining material benefits.

Key words: country's religious politics, secret agents, Orthodox missionary action, Orthodox clergy, Religious situation in Rzeszów region